



The Holy See

Msza Krzyżma Świętego

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Bazylika św. Piotra

Wielki Czwartek, 14 kwietnia 2022 r.

[Multimedia]

W czytaniu z proroka Izajasza, którego wysłuchaliśmy, Pan składa obietnicę pełną nadziei, która dotyczy nas bezpośrednio: „Wy zaś będziecie nazywani kapłanami Pana,/ zwać was będą sługami Boga naszego [...] Dam im uczciwą zapłatę/ i zawrę z nimi wieczyste przymierze” (61, 6. 8). Bycie kapłanami jest, drodzy bracia, łaską, bardzo wielką łaską, która nie jest przede wszystkim łaską dla nas, lecz dla ludu [\[1\]](#); a dla naszego ludu wielkim darem jest to, że Pan wybiera spośród swojej trzody tych, którzy będą się opiekować Jego owcami w sposób wyłączny, jako ojcowie i pasterze. To sam Pan płaci kapłanom wynagrodzenie: „Dam im uczciwą zapłatę” (Iz 61, 8). I jest On, jak wiemy, dobrym płatnikiem, choć ze szczególnymi właściwościami, jak ta, że płaci najpierw ostatnim, a następnie pierwszym: to w Jego stylu.

Czytanie z księgi Apokalipsy mówi nam, jaka jest zapłata Pana. Jest to Jego Miłość i bezwarunkowe przebaczenie naszych grzechów za cenę Jego krwi przelanej na Krzyżu: „Ten, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów, i uczynił nas królestwem – kapłanami dla Boga i Ojca swojego” (por. 1, 5-6). Nie ma większej zapłaty niż przyjaźń z Jezusem, nie zapominajmy o tym. Nie ma większego pokoju niż Jego przebaczenie, a to wiemy wszyscy. Nie ma wyższej ceny niż cena Jego drogocennej Krwi, i nie możemy pozwolić, by była ona wzgardzona przez niegodne postępowanie.

Jeśli czytamy sercem, drodzy bracia kapłani, są to wezwania Pana, abyśmy byli Mu wierni, abyśmy byli wierni Jego Przymierz, abyśmy pozwolili się kochać, abyśmy pozwolili sobie

przebaczyć. Są to zachęty skierowane nie tylko do nas samych, ale także po to, abyśmy mogli z czystym sumieniem służyć świętemu ludowi Bożemu. Ludzie zasługują na to, a nawet tego potrzebują. Ewangelia św. Łukasza mówi nam, że po tym, jak Jezus przeczytał przed swoim ludem fragment z proroka Izajasza i usiadł, „oczy wszystkich były w Niego utkwione” (por. 4, 20). Także Apokalipsa mówi nam dzisiaj o oczach utkwionych w Jezusie, o nieodpartym przyciąganiu przez ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana, które skłania nas do wielbienia i uznania: „Oto nadchodzi z obłokami i ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebili. I będą Go opłakiwać wszystkie pokolenia ziemi” (1, 7). Ostateczna łaska, kiedy zmartwychwstały Pan powróci, będzie polegała na natychmiastowym rozpoznaniu – zobaczymy Go przebitego, rozpoznamy, kim jest i kim my jesteśmy – grzesznikami; nikim więcej.

„Utkwienie wzroku w Jezusie” jest łaską, którą jako kapłani musimy pielęgnować. Na koniec dnia dobrze jest spojrzeć na Pana, aby On spojrział na nasze serca, a także na serca ludzi, których spotkaliśmy. Nie chodzi o liczenie grzechów, lecz o kontemplację z miłością, w której patrzymy na nasz dzień spojrzeniem Jezusa i w ten sposób dostrzegamy łaski tego dnia, dary i wszystko, co dla nas uczynił, aby wyrazić wdzięczność. Ukazujemy Mu także nasze pokusy, aby je rozpoznać i odrzucić. Jak widzimy, chodzi o to, aby zrozumieć, co jest miłe Panu i czego On od nas oczekuje tu i teraz, w naszej aktualnej historii.

A może, jeśli wytrzymamy Jego spojrzenie pełne dobroci, da nam znak, abyśmy pokazali Mu nasze bożki. Te bożki, które - jak Rachela - ukryliśmy pod fałdami naszego płaszcza (por. Rdz 31, 34-35). Pozwólmy Panu, aby zobaczył nasze ukryte bożki – wszyscy je mamy, wszyscy! A to pozwolenie Panu, aby zobaczył nasze ukryte bożki, czyni nas silnymi wobec nich i odbiera im moc.

Spojrzenie Pana sprawia, że widzimy, iż w rzeczywistości oddajemy w nich chwałę samym sobie [2], ponieważ tam, w tę przestrzeń, którą przeżywamy, jakby była na wyłączność, wchodzi diabeł, dodając bardzo zły element: sprawia, że nie tylko „podobamy się” sobie, dając upust jakiejś namiętności lub pielęgnując jakąś inną, lecz także prowadzi nas do *zastępowania* nimi, tymi ukrytymi bożkami, *obecności Osób Boskich, obecności Ojca, Syna i Ducha Świętego*, które mieszkają w naszym wnętrzu. Takie sytuacje rzeczywiście mają miejsce. Mimo że wmawiamy sobie, iż potrafimy doskonale odróżnić, czym jest bożek, od tego, kim jest Bóg, w praktyce odbieramy miejsce Trójcy Świętej i oddajemy je diabłu, w swego rodzaju pośredniej adoracji ze strony tych, którzy ukrywając to, nieustannie słuchają jego słów i karmią się jego wytworami, tak iż w końcu dla Boga nie pozostaje nawet kącik. Ponieważ on jest taki, on posuwa się naprzód powoli. A innym razem mówiłem o „uprzejmych” demonach, o tych, o których Jezus mówi, że są gorsze, od tego, który został wypędzony. Ale one są „uprzejme”, dzwonią do drzwi, wchodzi i krok po kroku przejmują dom. Musimy być ostrożni, to są nasze bożki.

Chodzi o to, że bożki mają coś osobistego – pewien element. Kiedy ich nie demaskujemy, kiedy nie pozwalamy Jezusowi, by nam pokazał, że w sposób niewłaściwy szukamy w nich samych

siebie bez powodu i że zostawiamy miejsce, w które wchodzi Zły. Musimy pamiętać, że diabeł wymaga, abyśmy spełniali jego wolę i abyśmy mu służyli, ale nie zawsze domaga się, abyśmy mu służyli i adorowali go nieustannie, nie, umie się poruszać, jest wspaniałym dyplomata. Czczenie go od czasu do czasu wystarcza mu, aby pokazać, że jest naszym prawdziwym panem, a nawet czuje się bogiem w naszym życiu i w naszym sercu.

To powiedziawszy, w czasie tej Mszy św. Krzyżma, chciałbym powiedzieć wam o trzech obszarach ukrytego bałwochwalstwa, w których Zły posługuje się swoimi bożkami, aby osłabić nasze powołanie duszpasterzy i stopniowo *oddzielić nas od dobroczynnej i pełnej miłości obecności Jezusa, Ducha Świętego i Ojca*.

Pierwsza przestrzeń ukrytego bałwochwalstwa otwiera się tam, gdzie panuje *duchowa światowość*, która jest „pewną propozycją życia: jest kulturą ulotności, pozorów, kulturą *makijażu*” [3]. Jej kryterium jest triumfalizm – pewien triumfalizm bez krzyża. A Jezus modli się, aby Ojciec bronił nas przed tą kulturą światowości. Ta pokusa chwały bez krzyża jest przeciwko osobie Pana, przeciwko Jezusowi, który uniża się we Wcieleniu i który, jako znak sprzeciwu, jest jedynym lekarstwem przeciwko wszelkim bożkom. Bycie ubogim z ubogim Chrystusem i „dlatego że Chrystus wybrał ubóstwo”, jest logiką Miłości, a nie inną. W dzisiejszym fragmencie Ewangelii widzimy, jak Pan staje w *swojej* skromnej kaplicy i w *swoim* małym miasteczku – miasteczku całego życia, aby wygłosić to samo przesłanie, które wygłosi na końcu historii, kiedy przyjdzie w swojej chwale, otoczony aniołami. I nasze oczy muszą być utkwione w Chrystusa, w tu i teraz historii Jezusa ze mną, tak jak będą utkwione wtedy. Światowość polegająca na szukaniu własnej chwały okrada nas z obecności Jezusa pokornego i uniżonego, Pana, który jest blisko wszystkich, Chrystusa, bolejącego ze wszystkimi cierpiącymi, wielbionego przez nasz lud, który wie, kto jest Jego prawdziwym przyjacielem. Kapłan-światowiec to nie kto inny, jak po prostu sklerykalizowany poganin. Kapłan-światowiec to nie kto inny, jak po prostu sklerykalizowany poganin.

Inny obszar ukrytego bałwochwalstwa zakorzenia się tam, gdzie przyznaje się *prymat pragmatyzmowi liczb*. Ludzi, którzy mają tego ukrytego bożka, można rozpoznać po ich umiłowaniu do *statystyk*, które potrafią zatrzeć wszelkie cechy osobiste w dyskusji i dać pierwszeństwo większości, która ostatecznie staje się kryterium rozeznania, co jest okropne. Nie może to być jedyny sposób postępowania ani jedyne kryterium w Kościele Chrystusowym. Ludzi nie da się „policzyć”, a Bóg nie daje Ducha „według miary” (por. J 3, 34). W tej fascynacji liczbami tak naprawdę szukamy samych siebie i zadowalamy się kontrolą, jaką zapewnia nam ta logika, której nie interesują twarze i która nie jest logiką miłości, która kocha liczby. Cechą charakterystyczną wielkich świętych jest to, że umieją się wycofać, aby w ten sposób zostawić całą przestrzeń dla Boga. To usunięcie się, to zapomnienie o sobie i pragnienie bycia zapomnianym przez wszystkich innych, jest cechą charakterystyczną Ducha, który nie ma wizerunku, Duch nie ma własnego obrazu po prostu dlatego, że jest cały Miłością, sprawiającą, że jaśniej obraz Syna, a w nim obraz Ojca. Zastąpienie Jego Osoby, która ze swej natury lubi się „nie pokazywać” – ponieważ nie ma własnego obrazu – jest tym, do czego dąży bożek liczb, który

sprawia, że wszystko „jest widoczne”, choć w sposób abstrakcyjny i rachunkowy, bez ucieleśnienia.

Trzecim obszarem ukrytego bałwochwalstwa, spokrewnionym z poprzednim, jest ten, który otwiera się przez *funkcjonalizm*, pociągającą sferę, w której wielu „ekscytuje się bardziej harmonogramem niż przemierzaną drogą”. Mentalność funkcjonalistyczna nie toleruje tajemnicy, stawia na skuteczność. Stopniowo ten bożek zastępuje w nas obecność Ojca. Pierwszy bożek zastępuje obecność Syna, drugi – obecność Ducha Świętego, a ten obecność Ojca. Nasz Ojciec jest Stwórcą, a nie kimś takim, kto tylko sprawia, że rzeczy „działają”, lecz Tym, kto „stwarza” jak Ojciec, z czułością, biorąc pod opiekę swoje stworzenia i działając, aby człowiek był bardziej wolny. Funkcjonalista nie umie cieszyć się z łask, które Duch wylewa na swój lud, a którymi mógłby się „karmić” także jako robotnik, zarabiający na swoją płacę. Kapłan o mentalności funkcjonalistycznej ma własne pożywienie, którym jest jego ego. W funkcjonalizmie odkładamy na bok adorowanie Ojca w małych i dużych sprawach naszego życia i popadamy w samozadowolenie z powodu skuteczności naszych programów. Podobnie jak to uczynił Dawid, kiedy kuszony przez Szatana, postanowił przeprowadzić spis ludności (por. *1 Krn* 21, 1). Są to miłośnicy planu trasy, planu drogi, a nie samej drogi.

W tych dwóch ostatnich przestrzeniach ukrytego bałwochwalstwa (pragmatyzm liczb i funkcjonalizm) zastępujemy nadzieję, która jest przestrzenią spotkania z Bogiem, dowodami. Jest to postawa zarozumiałości ze strony pasterza, postawa, która rozbija jedność jego ludu z Bogiem i kształtuje nowego bożka, opartego na liczbach i programach: bożka „mojej władzy, naszej władzy” [4], naszego programu, naszych liczb, naszych planów duszpasterskich. Ukrywanie tych bożków (postawa Racheli) i nieumiejętność demaskowania ich w codziennym życiu szkodzi wierności naszego kapłańskiego przymierza i osłabia naszą osobistą relację z Panem. Ale czego chce ten Biskup, który zamiast mówić o Jezusie, mówi nam dziś o bożkach? Niektórzy mogą tak myśleć...

Drodzy bracia, Jezus jest jedyną drogą, pozwalającą nie popełniać błędów w rozeznawaniu tego, co czujemy, do czego prowadzi nas serce...; On jest jedyną drogą, pozwalającą dobrze rozeznawać, konfrontując się z Nim każdego dnia, tak jakby również dzisiaj siedział w naszym kościele parafialnym i powiedział nam, że dzisiaj wypełniło się wszystko, co słyszeliśmy. Jezus Chrystus, będąc znakiem sprzeciwu - który nie zawsze jest okrutny czy surowy, ponieważ miłosierdzie jest znakiem sprzeciwu, a o wiele bardziej jest nim czułość - Jezus Chrystus, powtarzam, sprawia, że te bożki się ujawniają, żeby ich obecność, ich korzenie i ich działanie były widoczne, i żeby dzięki temu Pan mógł je zniszczyć, oto propozycja: uczynienie miejsca, aby Pan mógł zniszczyć nasze ukryte bożki. I musimy o nich pamiętać, być uważni, aby chwasty, jakimi są te bożki, które udało nam się ukryć w zakamarkach naszych serc, nie odrodziły się na nowo.

Na zakończenie chciałbym prosić św. Józefa, najczystszego ojca, nie mającego ukrytych bożków, aby uwolnił nas od wszelkiej żądzy posiadania, ponieważ to właśnie żądza posiadania jest żyzną glebą, na której wyrastają wspomniane bożki. I niech nam wyjedna także łaskę, byśmy nie

poddawali się w trudnym zadaniu rozeznawania tych bożków, które tak często ukrywamy, lub które się chowają. Prośmy również św. Józefa, aby tam, gdzie mamy wątpliwości, jak lepiej postępować, wstawiał się za nami, aby Duch Święty oświecił nasz osąd, tak jak oświecił jego, gdy był kuszony, by „potajemnie” (*lathra*) opuścić Maryję, tak abyśmy ze szlachetnością serca umieli podporządkować miłości to, czego nauczyliśmy się przez prawo [5].

[1] Ponieważ kapłaństwo służebne służy kapłaństwu wspólnemu. Pan wybrał niektórych, aby „w imieniu Chrystusa publicznie pełnili dla ludzi funkcję kapłańską” (SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekr. *Presbyterorum ordinis*, 2; por. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 10). „Wyposażeni bowiem w świętą władzę szafarze służą swoim braciom” (*Lumen gentium*, 18).

[2] Por. [*Katecheza podczas audyencji generalnej, 1 sierpnia 2018 r.*](#)

[3] Por. [*Homilia podczas Mszy św. w Domu św. Marty, 16 maja 2020.*](#)

[4] J.M. Bergoglio, *Meditaciones para religiosos [Medytacje dla zakonników]*, Bilbao, Mensajero, 2014, 145.

[5] Por. List apost. *Patris corde*, 4, przypis 18.